

K.P.z dnia 9 października 1920 r.

Le Petit Journal z 3/X. Lieut.-Col.de Thomasson:"LES DEUX FRONTS DE

RUSSIE"./Z małą mapką poglądową fron-

t tu polsko-rosyjskiego i Wranglowskiego./

Zdaniem Thomassona, czy pokój Ryski dojdzie, czy nie dojdzie do skutku, Polacy będą musieli przedsięwziąć pewne ostrożności przeciwko nieprzyjacielowi, któremu ufać nie można.

Nie potrzebują na to wcale przełamywać linii obronnej, nie mając dostatecznej ilości wojska, ażeby ryzykować posuwanie się w głąb Rosji, w której największe armje gubią się, jak igła w wiązce siana. Co do zatargu polsko-litewskiego, Thomasson sądzi, że interwencja Europy łatwiej go rozwiąże, niż zajęcie Wilna i Kowna.

Wrangel też będzie musiał zachować skupioną pozycję, nie rozpraszać się w przestrzeniach na wzór Kołczaka i Denikina. Na razie główną rolą jego jest stosowanie mądrej polityki socjalnej, wzniesienie rewolucji wśród ludności kozackiej i ukraińskiej przeciwko tyranji bolszewickiej.

Rzeczpospolita Polska mogłaby ze swej strony wywierać taki sam wpływ zbawienny na sąsiednią ludność rosyjską. Takich rzeczy nie robi się w jednym dniu, ale na wschodzie trzeba umieć być cierpliwym.

Co się tyczy Rosji, trzeba wiedzieć, że złączone wysiłki Polski i Wrangla, nie poparte akcją socjalną, nie dadzą rady Leninowi. Dlatego można doradzać Polakom zaprzestanie kroków wojennych bez zdrady sprawy Wrangla.

Czasami mówi się o połączeniu obu frontów, polskiego i taurydzkiego za pomocą frontu ukraińskiego. Na nieszczęście jednak frontu ukraińskiego niema. Pawlenko i Machno mają każdy po korpusie partyzanckim, między nimi jest próżnia 700-kilometrowa. Donoszą tylko o wzburzeniu chłopów od strony Charkowa. Zresztą trzeba mówić z zastrzeżeniem o zagadkowym Petlurze /z którym Wrangel zawarł podobno układ, bo zamiary jego osobiste zawsze jeszcze są ciemne/.

+++++